

**Dr Agnieszka Pietrzak**

## **II konspiracja żołnierzy batalionu „Zośka”**

Powojenna konspiracja byłych żołnierzy batalionu AK „Zośka” to temat dosyć słabo przebadany. Niestety zachowało się bardzo niewiele dokumentów. Część z nich zostało zarekwirowanych podczas aresztowań. Część prawdopodobnie została zniszczona by nie wpadła w ręce UB. Batalion „Zośka” zadbał o udokumentowanie swojej wojennej historii. Niestety okres ostatnich miesięcy 1944 i dziewięciu miesięcy 1945 r. nie doczekał się takiego opracowania nawet po 1956 r. Na ten temat ukazał się artykuł wspomnieniowy Włodzimierza Steyer „Groma” ( <http://www.batalionzoska.pl/batalion/historia/artykuly/druga-konspiracja-zoski/> ) i to właściwie wszystko.

W tej sytuacji należałoby odwołać się do relacji uczestników tych wydarzeń. Niestety głównego źródła, czyli świadków jest coraz mniej. Spisywane wcześniej wspomnienia dotyczą przede wszystkim okresu okupacji i powstania. Informacje o tzw. II konspiracji pojawiają się w nich szczątkowo. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że działalność w ramach powojennej konspiracji stała się jednym z elementów wykorzystanych przez organy bezpieczeństwa powojennej Polski do aresztowania, a następnie skazywania na wieloletnie więzienie. Prawdziwym wydaje się wyjaśnienie jakie podała mi jedna z łączniczek batalionu „Zośka”, Barbara Szurig-Werner: teraz mamy pamiętać to, co w latach pięćdziesiątych musieliśmy zapomnieć. Wtedy starano się nie myśleć i nie pamiętać tych wydarzeń, bo taka wiedza mogła być niebezpieczna. Dziś uczestnicy tych wydarzeń często nie mają pewności, czy to co pamiętają, miało miejsce i było ich osobistym przeżyciem, czy też ktoś im coś opowiedział albo coś przeczytali.

W końcu września albo na początku października płk Jan Mazurkiewicz podczas spotkania ze swoimi podkomendnymi namawiał do pozostania w rejonie podwarszawskich miejscowości Pruszków, Brwinów i Milanówek. W spotkaniu tym uczestniczył m.in. Henryk Kończykowski ps. „Halicz” z batalionu „Zośka”. Część żołnierzy posłuchała swojego dowódcy i pozostała, a następnie zaangażowała się w tzw. „II konspirację”. Pozostający w rejonie Warszawy byli żołnierze „Zośki” stworzyli swój oddział.

Powojenna konspiracja środowiska batalionu „Zośka” była bardzo silnie związana z osobą Jana Mazurkiewicza oraz jego wyborami i decyzjami. Przez pierwszy miesiąc po powstaniu płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” pozostawał pod Warszawą i starał się nawiązywać kontakty ze swoimi ludźmi. Następnie, w listopadzie 1944 r. wyjechał do Częstochowy, gdzie ulokowana została Komenda Główna Armii Krajowej. Po 19 stycznia 1945 r. i rozwiązaniu AK, „Radosław” objął kierownictwo Obszaru Centralnego „Nie”. Po aresztowaniu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w marcu 1945 r. organizacja „Nie” została uznana za zdekonspirowaną. W jej miejsce 7 maja 1945 r. p.o. naczelnego wodza gen. Władysław Anders powołał Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj. Jan Mazurkiewicz podległe mu struktury podporządkował DSZ w drugiej połowie maja 1945 r.

Ustalenie obecnie pełnej listy osób z „Zośki” zaangażowanych w II konspirację wydaje się niemożliwe. Łatwiej chyba stwierdzić co tymi ludźmi kierowało. Stanisław Sieradzki twierdził, że było to spowodowane sytuacją w kraju i chęcią zapewnienia sobie obrony. To bardzo prawdopodobne, gdyż dla niektórych byłych żołnierzy „Zośki” jesień i zima 1944/1945 to okres intensywnych kontaktów z funkcjonariuszami NKWD i realne zagrożenie aresztowaniem. Wydaje się też, że II konspiracja była naturalną kontynuacją więzi zadzierzgniętych w czasie okupacji. Tych ludzi łączyły przyjaźń, wspólne przeżycia oraz bardzo często wspólnota poglądów i przekonań. Charakterystyczne dla II konspiracji „Zośki” jest współistnienie działań o charakterze wojskowym i działalności społecznej.

Po upadku powstania w podwarszawskich miejscowościach, a głównie Pruszkowie, Grodzisku Mazowieckim i Podkowie Leśnej udało się pozostać grupie byłych żołnierzy „Zośki”. Działalności nie rozpoczęli natychmiast. W pierwszych tygodniach jednak leczyli odniesione rany i obrażenia. Dopiero w drugiej kolejności szukano kontaktu z kolegami i dowódcami. Szczególnie aktywną działalność prowadził wtedy Henryk Kozłowski ps. „Kmita”, który w tym czasie nie tylko nawiązywał kontakty z kolegami z oddziału, ale i z rodzinami poległych. On też zajmował się organizacją pomocy dla potrzebujących. Henryk Kozłowski był też tym, który nawiązał kontakt z Janem Mazurkiewiczem. Do spotkania obu panów doszło w listopadzie 1944 r. W jego trakcie Mazurkiewicz poinformował Kozłowskiego o tworzeniu tajnej organizacji „Nie” i przyjął go do niej.

Obecnie bardzo trudno jest ustalić datę rozpoczęcia II konspiracji ludzi z batalionu „Zośka”. Wśród zachowanych (odnalezionych) dokumentów, najstarszy pochodzi z 31 grudnia 1944 r. Jest to rozkaz, podpisany przez ppor. Kmitę i skierowany do żołnierzy Grupy płk. Radosława „Broda”. Nazwa grupy nawiązuje zapewne do „Brody 53” - oddziału dyspozycyjnego Kedywu, wchodzącego w skład Zgrupowania Radosław. Największym oddziałem Brody 53 był batalion „Zośka”.

Rozkaz z 31 grudnia 1944 r. rozpoczyna się okolicznościowym wstępem, w którym nawiązano do powstania warszawskiego, wskazując że w jego efekcie powstał „nowy typ żołnierza, żołnierza o charakterze twardym i zdecydowanym, karnym i zdyscyplinowanym, pełnym jednak własnej indywidualności, poczuwającego się do odpowiedzialności za przyszłe losy Ojczyzny, obojętnego na mrzonki zarówno komunistyczne jak i filogermanskie”. Nawiązano również do bieżącej sytuacji:

„Idą czasy, które niosą z sobą tajemniczą krwawą, pięcioramienną gwiazdę. Obcą i wrogą jest dla nas swastyka hitlerowska jak i gwiazda bolszewicka.

Żołnierze.

«Krew naszych przodków pisała w dziejach smutne: Nie zginęła. My szczęśliwi, krwią piszemy: Żyje i zginąć nie może»”.

W tym samym rozkazie przekazano życzenia świąteczne oraz rozkazy płk. Jana Mazurkiewicza dotyczące stworzenia oddziału bojowego, powierzenia dowództwa ppor. Kmicie i powołań na stanowiska. Pierwszym zadaniem było przygotowanie listy przebywających w obozach jenieckich kolegów oraz rodzin poległych. Planowano otoczyć ich opieką. Dążono także do zorganizowania kursów sanitarnych. Przypomniano również o wymogu bezwzględnego przestrzegania zasad konspiracji.

Zachowane dokumenty, tj. zestawienie z 8 stycznia i rozliczenie z 22 stycznia 1945 r., pozwalają na odtworzenie działań podejmowanych w styczniu 1945 r. Stan „Brody”, według tych dokumentów, obejmował 73 osoby, z których 39 określono jako ranne. Wydaje się, że główną aktywnością była opieka nad trzema grupami podopiecznych: rannymi, pozostającymi w niewoli niemieckiej oraz nad rodzinami jeńców i poległych. Zakres tych działań ograniczały niewielkie środki finansowe. Do jeńców starano się wysyłać paczki. Z

tych samych powodów opieka nad rodzinami ograniczyła się do rodzin przebywających w niewoli Ryszarda Białousa „Jerzego” i Jana Więckowskiego „Drogosława”, oraz matki poległych Andrzeja „Morro” i Janka „Bonawentury” Romockich, Jadwigi Romockiej. Starano się także zadbać o poziom wykształcenia ludzi, a także stworzyć możliwości zarobkowania przez uruchomienie warsztatu mechaniczno-elektrycznego. Zabiegano też, by w ramach możliwości zapewnić członkom etaty.

W tym czasie wykonanie rozkazu i sformowanie oddziału bojowego okazało się bardzo trudne. Większość członków „Zośki” dopiero dochodziła do zdrowia po obrażeniach, jakich doznali podczas walk w powstaniu. W wspomnieniach istniejący oddział nazywany był od pseudonimu dowódcy oddziałem „Kmity”. Był jednostką dyspozycyjną szefa Obszaru Centralnego DSZ. Początkowo jego działalność koncentrowała się na ochronie. Członkowie oddziału angażowali się także w działania propagandowe. Kolportowano ulotki i pisma, a także zmieniano napisy na afiszu przedstawiającym olbrzymą PPR i zaplutego karła reakcji AK, podpisując olbrzymą jako AK, a karła jako PPR.

W miarę upływu czasu, a więc i poprawiania się stanu zdrowia członków oddziału, zmieniały się jego zadania. Bardziej aktywna działalność rozpoczęła się dopiero od marca 1945 r. Wtedy to oddziałowi powierzono przeprowadzenie rozpoznania obozu w Rembertowie, w którym po aresztowaniu przez NKWD w dniu 7 marca 1945 r. przebywał gen. August Emil Fieldorf „Nil”, występujący jako Walenty Gdanicki. Do akcji odbicia „Nila” ostatecznie nie doszło, udaremniło ją wywiezienie Fieldorfa do ZSRR. Na co dzień oddział „Kmity” stanowił ubezpieczenie odpraw dowództwa i obstawę Jana Mazurkiewicza. Miał też przeprowadzać akcje w celu uzupełnienia braków sprzętowych poprzez pozyskiwanie ich od żołnierzy. Czynione miały być przygotowania do przeprowadzenia zasadzki na płk. Anatola Fejgina i płk. Wiktora Grosza, z Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, która planowana była na czerwiec 1945 r. w podwarszawskich Włochach. Ostatecznie akcja się nie odbyła.

Trudno dziś odtworzyć strukturę i stan liczbowy oddziału „Kmity”. Henryk Kozłowski zeznawał, że pierwszy oddział, dowodzony przez niego, powstał już w grudniu 1944 r. W jego skład wchodził: Michał Glinka „Michał”, Henryk Kończykowski „Halicz”, Stanisław Kujawski „Brzoza”, Jerzy Roszkowski „Donald”, Andrzej Sowiński „Zagłoba”,

Wojciech Szymanowski „Synon”, Tadeusz Wiśniewski „Wilk” oraz Barbara Gac „Bogna”. W lutym 1945 r., oddział zakończył swoją działalność w tym kształcie po odejściu „Wilka”, „Donalda”, „Synona”, „Zagłoby” i „Halicza”. Aby wypełnić rozkaz Jana Mazurkiewicza dotyczący stworzenia oddziału bojowego, konieczne było zorganizowanie nowego. Sytuację uratowało dołączenie żołnierzy „Zośki”, którzy po powstaniu znaleźli się na Pradze. W marcu 1945 r. sformowano nową grupę bojową, w skład której weszli: Stanisław Lechmirowicz „Czart”, Donat Czerewacz, Stefan Gorgoń-Druźbicki „Kurp”, Jan Rodowicz „Anoda”, Stanisław Sieradzki „Świst”, Piotr Waroczewski „Tajfun”, Henryk Pielaszek „Orkan”, Włodzimierz Steyer „Grom” oraz Marian Rojowski i Barbara Gac. Grupą dowodził „Anoda”. Do oddziału należały również łączniczki, ale trudno potwierdzić, która w jakim okresie. W tę działalność była zaangażowana też Anna Borkiewicz-Celińska. Barbara Szurig-Werner nie potrafi natomiast z całkowitą pewnością rozstrzygnąć czy uczestniczyła w II konspiracji.

Według opinii Stanisława Mazurkiewicza, pełna dyspozycyjność oddziału „Kmity” została osiągnięta w maju i czerwcu 1945 r. Liczył on wtedy 12 osób. Utrzymywano również kontakt z kilkusobową grupą pod dowództwem Michała Glinki. Ich nazwiska nie były jednak znane Kozłowskiemu.

Niezależnie od prowadzonej działalności, byli żołnierze „Zośki” angażowali się także w prace ekshumacyjne. Henryk Kozłowski powierzył kierowanie nimi Bogdanowi Celińskiemu, ale zaangażowani byli wszyscy. Wśród gruzów zrujnowanej Warszawy poszukiwano ciał poległych kolegów. Następnie organizowano ich pogrzeby. Polegli z batalionu „Zośka” byli chowani we własnej kwaterze na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, na w której jako pierwszy pochowany został Jan Bytnar „Rudy”.

Wielką słabością Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj okazało się oparcie jej na strukturach i kadrach AK i skutkowało szybkim rozpracowaniem jej struktur i aresztowaniami. 1 sierpnia 1945 r. aresztowany został Jan Mazurkiewicz, szef Obszaru Centralnego DSZ, wraz z żoną. Wydarzenie to było wstrząsem dla jego podkomendnych. Powszechne zdaje się było przekonanie, że należy doprowadzić do jego uwolnienia. Zdecydowano, że należy wziąć znaczącego zakładnika, którego następnie można by wymienić na „Radosława”. Na zakładnika wytypowano generała Armii Czerwonej,

ambasadora Wiktora Liebiediewa. Przeprowadzenie akcji zaplanowano na trasie z Konstancina do Warszawy. Zamach się nie powiódł, gdyż samochód z radzieckim dygnitarzem uciekł po znajdujących się obok drogi torach kolejki wąskotorowej. W tym czasie w samochodzie nie było gen. Liebiediewa a gen. Wiktor Masłow – attache ambasady ZSRR.

W więzieniu Jan Mazurkiewicz spotykał się z przedstawicielami władz bezpieczeństwa i był przez nich namawiany do rozwiązania struktur podziemnych AK i zakończenia tym samym działalności konspiracyjnej swojej oraz podległych mu ludzi. Sposobem realizacji tego miało być ujawnienie na mocy amnestii z 22 lipca 1945 r. Z więzienia Mazurkiewicz napisał list do płk. Jana Rzepeckiego. Przekazała go Józefowi Rybickiemu „Maciejowi” żona „Radosława”, Maria Mazurkiewicz, w dniu 16 sierpnia 1945 r. W liście tym „Radosław” przekonywał do podjęcia z Władysławem Gomułą rozmów na temat ujawnienia. 21 sierpnia 1945 r. Mazurkiewicz wydał rozkaz wzywający do ujawnienia. Według Henryka Kozłowskiego nie był to rozkaz, gdyż przebywając w więzieniu Mazurkiewicz nie mógł już wydawać rozkazów.

W dowództwie DSZ nie było jednomyślności w kwestii ujawniania się w ramach amnestii. Część środowiska uznała ją za upokarzającą i ją odrzuciła. W tej sytuacji sprawę pozostawiono do indywidualnych decyzji. Mazurkiewicz opuścił więzienie pod koniec sierpnia, a 4 września 1945 r. wydał „Deklarację Delegata Sił Zbrojnych Obszaru Centralnego AK o wyjściu z konspiracji”, w której podtrzymał swoją opinię. Swoich podwładnych starał się przekonać do tego w rozmowach prywatnych.

Oddział „Kmity” zakończył działalność po rozkazie płk. Rzepeckiego z 6 sierpnia 1945 r. o rozwiązaniu DSZ. Większość członków oddziału ujawniła się we wrześniu 1945 r. 15 września 1945 r. zrobiła to zorganizowana grupa żołnierzy pod przewodnictwem Jana Rodowicza. Pojedyncze osoby ujawniały się w innych terminach. Zapisy amnestii były mało precyzyjne. W efekcie ujawnili się również ludzie niemający z II konspiracją nic wspólnego.

Komisja Likwidacyjna byłej Armii Krajowej Obszaru Centralnego mieściła się w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego na rogu Al. Jerozolimskich i Nowego Świata. Właśnie tam ujawniali się żołnierze Zgrupowania AK „Radosław”. W myśl ustaleń przy

ujawnianiu mieli zdawać posiadaną broń, wyposażenie wojskowe oraz środki organizacyjne. Żołnierze „Zośki” ukryli część broni. Pytani o powód tłumaczyli to sentymentem i wyniesionym jeszcze z okresu konspiracji i powstania przekonaniem jak cenna jest broń.

Nie wszyscy uwierzyli w obietnice władz. Niektórzy woleli pozostać w utajeniu, mimo że zaprzestali działalności konspiracyjnej. Inni zaczekali i ujawnili się w ramach akcji ujawnieniowej w kwietniu 1947 r., np. Henryk Pielaszek „Orkan” i Piotr Waroczewski „Tajfun”.

Byli żołnierze „Zośki” po ujawnieniu zaprzestali działalności konspiracyjnej, i nie kontynuowali jej w ramach WiN-u. Trzeba jednak pamiętać, że żołnierze Zgrupowania AK „Radosław” angażowali się w powojenną konspirację, nie tylko we własnym środowisku, ale też i w innych oddziałach, w tym również w ramach WiN-u.

Ujawnienie miało umożliwić żołnierzom AK powrót do normalnego życia. Miało być gwarancją, że nie będą za działalność podziemną pociągani do odpowiedzialności. Starali się więc powrócić do normalnego życia. Kontynuowali edukację: zdawali matury, podejmowali naukę na wyższych uczelniach. Zakładali rodziny i rodziły się im dzieci. Przez kilka lat wydawało się, że straszny czas już jest za nimi.

Niestety 24 grudnia 1948 r. aresztowany został Jan Rodowicz „Anoda”. Był to początek aresztowań w środowisku. W więzieniach znalazło się 86 ludzi związanych z „Radosławem”, w tym wielu żołnierzy z batalionów: „Zośka”, „Parasol” i „Miotła”. 4 lutego 1949 r. aresztowany został sam Jan Mazurkiewicz. Większość aresztowanych została postawiona przez Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie i skazana w procesach indywidualnych na kary wieloletniego więzienia. Władze nie dotrzymały obietnic złożonych w 1945 r. Odczekały kilka lat i w końcu lat czterdziestych przystąpiły do rozprawy z ludźmi ze Zgrupowania „Radosław”.